

Re bene gesta. *Profesor Michał Jaskólski (1946–2022)*

W dniu 30 marca 2022 r. w wieku 76 lat zmarł Profesor Michał Jaskólski, prawnik i historyk doktryn, profesor Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1983–2017 Kierownik Zakładu, a następnie Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na tym Wydziale, członek Komisji Nauk Prawnych krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk, uhonorowany w 1992 r. Medalem Edukacji Narodowej, a w 2012 r. odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. To tylko podstawowe fakty dotyczące kariery Profesora, do których dodać należy aktywność dydaktyczną i organizacyjną, w tym opiekę nad doktorantami (było ich ponad dziesięciu) i magistrantami, oraz pełnioną w okresie od 1 września 1987 do 30 listopada 1990 r. funkcję prodziekana WPiA UJ; ale przede wszystkim rolę *spiritus movens* w trwającym dwie dekady i angażującym wielu badaczy przedsięwzięciu, które zaowocowało wydaniem sześciotomowego *Słownika historii doktryn politycznych*.

Choć urodzony w Rzeszowie, Profesor jak mało kto zasłużył na miano krakowianina, żeby nie powiedzieć krakusa. Ukochał miasto, gdzie przeprowadził się z rodzicami w wieku dwóch lat, miłością historyka, którego interesuje nie tyle codzienny miejski ruch i dynamizm, ile ignorowane przez wielu, a kształtujące krakowską duszę, ślady przeszłości. Przeszłości zarówno materialnej (w czym pomagała Jego wrażliwość na sztukę i architekturę oraz zamiłowanie do fotografii), jak i niematerialnej – idei, tradycji, małych i dużych osobowości deptających krakowski bruk w stuleciach XIX i XX. Okruców tego, co było, szukał niestrudzenie. Jeszcze rok czy dwa lata temu pokazywał mi zdjęcie dopiero co przez siebie odkrytej płaskorzeźby z prezbiterium Kościoła Mariackiego, przedstawiającej Filis jadącą na grzbiecie Arystotelesa. Ale to uwaga poświęcona grupie konserwatystów krakowskich otworzyła Profesorowi drzwi do kariery naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak sam przyznawał, nie bez znaczenia na wybór tego obszaru zainteresowań miały seminaria prowadzone przez promotora Jego pracy magisterskiej, profesora Konstantego Grzybowskiego, choć wpływ ten dał o sobie znać dopiero na etapie poszukiwania tematu pracy doktorskiej. Zanim w 1972 r. Michał Jaskólski został przyjęty do Międzywydziałowego Studium Doktoranckiego Nauk Politycznych UJ, pracował przejściowo jako stażysta w WSS „Społem”, a później

jako referent w Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa¹, odbywając aplikację zakończoną egzaminem sędziowskim. Wybrał jednak uniwersytet, gdzie w marcu 1976 r. uzyskał stopień doktora nauk politycznych o specjalności historia doktryn politycznych. W 1981 r. ukazała się rozprawa habilitacyjna ówczesnego doktora, już wówczas adiunkta zatrudnionego w Instytucie Nauk Politycznych, zatytułowana *Historia – naród – państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866–1934*². Kolokwium habilitacyjne odbyło się w styczniu kolejnego roku, a niewiele ponad rok później świeżo upieczony doktor habilitowany objął kierownictwo Zakładu Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, po śmierci swego poprzednika, prof. Marka Sobolewskiego. Do myśli konserwatywnej wracał i później, publikując między innymi w 1989 r. monografię *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*

Sympatia do polskiej myśli politycznej towarzyszyła Profesorowi przez całe życie. Jego drugą trwałą naukową pasją była szeroka refleksja metodologiczna, dotycząca właściwego sposobu uprawiania historii i historii doktryn. Dla tej ostatniej dyscypliny poszukiwał miejsca w ramach kształcenia uniwersyteckiego, mając świadomość jej „pograniczności”, funkcjonowania gdzieś pomiędzy naukami humanistycznymi i prawnymi. Sam był zresztą żywym przykładem takiego, mającego tyleż wad, ile zalet, funkcjonowania „na marginesie”. Tytuł doktora otrzymał w dziedzinie nauk humanistycznych (do nich zaszeregowana wówczas była politologia), natomiast doktora habilitowanego już w dziedzinie nauk prawnych. Również prowadzona przez Niego katedra znajdowała się pierwotnie w strukturze organizacyjnej Instytutu Nauk Politycznych, by po migracji instytutu na nowo utworzony Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych zostać włączona bezpośrednio w strukturę Wydziału Prawa i Administracji. Stało się to w 2001 r., tym samym, w którym dr hab. Michał Jaskólski uzyskał tytuł profesora zwyczajnego.

Na długo zanim karierę zrobiły pojęcia takie, jak inter- czy transdyscyplinarność, Profesor zachęcał do, i sam dawał przykład, badań nieuznających wąskich granic specjalizacyjnych między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi. Niejednokrotnie w rozmowach wyrażał niechęć wobec słowa „doktryna”, uważając je za niezbędną w chwili tworzenia samej dyscypliny, ale współcześnie zupełnie przestarzałą i niezrozumiałą dla studentów, proteżę – co nie znaczy, że łatwo było znaleźć tutaj odpowiedni zamiennik. Nie satysfakcjonowały Go w pełni ani „historia idei”, ani „historia pojęć”, ani też „historia myśli politycznej”. Żadne z tych określeń nie było w stanie pomieścić treści, które chciał i mógł w nie włożyć umysł erudyty, dla którego rozwój historyczny był wieloaspektową całością. Twierdził konsekwentnie, powołując się na autorytety, takie jak Konstanty Grzybowski, Wiktor Kornatowski czy Henryk Olszewski, że nie da się wiarygodnie uprawiać historii doktryn bez osadzenia jej w szeroko rozumianej kulturze. Takie założenie przyświecało mu jako głównemu pomysłodawcy i redaktorowi *Słownika historii doktryn politycznych*. Przygotowywaniem tego sześciotomowego dzieła, wydawanego w latach 1997–2015, zajmował się zespół badawczy, którego trzonem była Katedra Historii Doktryn Politycznych i Prawnych INP WPiA UJ, ale w szerszym lub mniejszym

¹ Szczegółowy przebieg kariery zawodowej prof. Michała Jaskólskiego zob. Szlachta, *Mistrz-erudyta*, 7–15.

² Jaskólski, *Historia – naród – państwo*.

zakresie przewinęło się przez to grono w sumie 25 badaczy, zarówno uznanych w środowisku naukowym profesorów, jak i początkujących doktorów. Wielu z nich, w tym Profesor, jest autorami kilkudziesięciu haseł, które – zgodnie z intencją *Słownika* – mają charakter autorski i oferują pogłębioną interpretację opisywanych zagadnień, przez co publikacja odbiega znacznie od standardowych opracowań encyklopedycznych. Jest też ona dowodem na to, że wykraczanie poza wąskie (elitarnie, jak określał je Profesor) rozumienie historii doktryn nie musi wcale prowadzić do rozmycia tożsamości naszej dyscypliny. W haśle „historia doktryn politycznych i prawnych” Michał Jaskólski pisał: „H. d. jest zatem historią owych mniemań i poglądów na strukturę polityczną społeczeństwa, w szczególności zaś na państwo jako najważniejszy element tej struktury oraz na obowiązujące w społeczeństwie prawo. Do zadań historyka doktryn należy rekonstrukcja, systematyzacja i ocena tych poglądów i mniemań w ich historycznym rozwoju, a więc analiza ich związku z daną rzeczywistością, ocena ich wartości poznawczej, funkcji, jaką pełniły w swoim czasie, wreszcie roli, jaką faktycznie odegrały w historii”³. Program ten wygląda może na pierwszy rzut oka zachowawczo, ale kluczowe jest tutaj rozumienie przez Profesora kategorii mniemania – zgodnie z greckim źródłosłowem jest to *doxa*, opinia, która wcale nie musi być opinią eksperta czy profesjonalisty: filozofa czy myśliciela politycznego. Równie istotne jest z pozoru niewinne określenie: „analiza związku z daną rzeczywistością”, która Jego zdaniem wymagała śledzenia obecności określonych mniemań poza literaturą *stricte* polityczną: w sztuce, architekturze czy religii. Jeśli mogę pozwolić sobie na odrobinę subiektywnej egzegezy, popartej długimi dyskusjami na ten temat... Profesor widział doktryny polityczno-prawne jako element kulturowej *praxis*, a w konsekwencji postrzegał historię doktryn jako odkrywanie stojącej za nimi i dosyć uniwersalnej „mądrości praktycznej”, pozwalającej osądzać rzeczywistość społeczno-polityczną, w ramach której różnorodne mniemania stanowią punkt wyjścia i uzasadnienie dla ludzkiego działania w świecie. *Słownik*, który przynajmniej w tym aspekcie zasługuje na nadane mu przez Adama Czarnotę miano „Słownika Jaskólskiego”⁴, jest dowodem na to, że tropienie śladów myśli politycznej wszędzie, gdzie tylko da się znaleźć jej okruchy, nie musi rozmywać tożsamości historii doktryn jako dyscypliny akademickiej.

W tym ostatnim zakresie, zachowania pewnej wspólnoty celów i środków, oczekiwał wsparcia ze strony nauk historycznych, w tym szczególnie historii prawa. Ale nie był w pełni zadowolony z kondycji współczesnej historiografii. Dostrzegał rozdźwięk między teorią i metodologią historii a praktyką badawczą. Nie pociągały Go również nowe prądy historiograficzne, zwłaszcza takie, które pozwalały zacierać różnice między badaniami naukowymi nad przeszłością a popularną dziś polityką historyczną. Sam cenił najbardziej szkołę *Annales*, a na gruncie polskim za jedyną w pełni przydatną badaczom książkę poświęconą warsztatowi pracy historyka uważał pozycję *Metodologia historii* Wandy Moszczeńskiej (wydaną w roku 1968). Przyznam, że wybór ten był dla mnie zdumiewający do momentu, kiedy usłyszałam jego uzasadnienie. Nie chodziło o szczególnie atrakcyjny program metodologiczny, ale przeciwnie: propozycję skromną, ale właśnie dlatego nadającą się do realizacji i mogącą, zdaniem Profesora, stanowić punkt

³ Jaskólski, „Historia doktryn politycznych i prawnych”, 413.

⁴ Czarnota, „«Słownik Jaskólskiego»”, 243–9.

wyjścia dalszej dyskusji zdolnej ożywić badania z zakresu historii doktryn. Sam chciał taką dyskusję podjąć, określając profil jednego z cyklicznych Zjazdów Katedr Historii Doktryn, zorganizowanego w Krakowie w 2014 r. Pokłosiem Zjazdu była wydana rok później publikacja (w materiałowej oprawie i z fotografią autorstwa Profesora – zabiegał o te szczegóły bardzo!), zatytułowana *Myślenie o polityce i prawie. Przedmiot – metoda – praktyka*. W zamieszczonym tu na zakończenie artykule „Po co nam teoria, po co nam metodologia?” po raz kolejny podkreślał znaczenie obydwu, tym razem zwracając uwagę na rozdźwięk między naukowymi aspiracjami historii doktryn a jej odbiorem przez studentów. Nawiązując do własnych doświadczeń dydaktycznych, podsumowywał: „Mogę oczywiście we własnym imieniu sformułować ocenę, że historia doktryn jest nadal przedmiotem zainteresowania studentów, pod warunkiem przeprowadzenia jej przez pryzmat i zarazem filtr współczesności i aktualności”⁵. Sam siebie określał mianem konserwatysty w kwestii zachowania historycznoprawnego kształtu przedmiotu⁶, w tym prymatu chronologii nad ujęciem problemowym, ale dodawał (w późniejszym tekście): „Wiem jedno, że jeśli słuchacze wykładu lub czytelnicy podręczników nie będą mogli dostrzec korzeni idei politycznych w ich własnej rzeczywistości, to dyscyplina ta pozostanie dla nich wyłącznie historią, czyli «gdzieś – kiedyś»”⁷.

To, co zajmowało Profesora – i co wpływało na Jego mniejsze i większe rozczarowania historią i historią doktryn – to poszukiwanie sposobu na uzupełnienie badań ukierunkowanych analitycznie (zajmujących się wybraną epoką, myślicielem, nurtem ideowym) o ujęcia syntetyczne. Zdawał sobie sprawę z trudności towarzyszących wszelkim próbom opracowywania historycznych syntez. Podkreślał subiektywny charakter niezbędnych przy takiej pracy kryteriów wyboru materiału historycznego. A jednak właśnie syntezy świadczyły Jego zdaniem o żywotnej sile badań historycznych (albo jej braku). Pod warunkiem wszakże, że były to syntezы otwarte, dalekie od wykładu jednej prawdy, którą ich autor czyni apodyktycznym kryterium oceny przywoływanych i pomijanych koncepcji. Dobra synteza, zdaniem Profesora, powinna uznawać i uzasadniać swoje ograniczenia, zachęcać do dyskusji i polemiki, a przez to zmuszać do myślenia i zderzania różnorodnych „mniemań” na ten sam temat. Pamiętam dwa przykłady konkretnych książek, które Profesor kazał mi przeczytać jako przykład pozytywny i negatywny. Przykładem pozytywnym było *Fantomowe ciało króla* Jana Sowy. Negatywnym – *Między nieładem a niewolą* Andrzeja Nowaka. Co ciekawe, z wieloma hipotezami stawianymi w pierwszej książce się nie zgadzał i dyskutowaliśmy o niej zawzięcie; z wieloma opiniami przedstawionymi w drugiej zgodzić by się mógł, ale, jak skwitował: „nieistotne, co w niej jest – ważne czego tam nie ma”. Zagadnienie wartościowej syntezy było dla Profesora Jaskólskiego szczególnie ważne w kontekście ewentualnego podręcznika do historii doktryn. Myślał o nim i mówił często, wspominał w artykułach, ale nigdy nie podjął próby napisania własnej propozycji. Miał za to i znał wszystkie wydane w Polsce podręczniki do tego przedmiotu oraz wiele do przedmiotów pokrewnych. Mimo wszystko nazbyt szerokie i całościowe przedsięwzięcia raczej Go zniechęcały. Wolał formy drobniejsze i krótsze, a ja dodałabym: nieostateczne, jak szki-

⁵ Jaskólski, „Po co nam teoria, po co nam metodologia?”, 564.

⁶ *Ibid.*, 565.

⁷ Jaskólski, „Historia doktryn politycznych i prawnych”, 98.

ce czy eseje. Potrafił w nich zachowywać wrażliwość na detale, ale również zdolność łączenia „wszystkiego ze wszystkim”.

Poznać naukowca można na podstawie tego, co napisał, ale żeby go zrozumieć, trzeba wiedzieć, co czytał. Wśród lektur Profesora Jaskólskiego znajdowały się pozycje z historii sztuki, architektury, estetyki, poezji, historii prawa, filozofii, a nawet fizyki. Kupował książki bez przerwy i dzielił się nimi chętnie, a co rzadko spotykane – nieustannie czytał, zapamiętywał i wykorzystywał. Dzięki temu był cudownym rozmówcą, z tą samą lekkością opowiadającym o Kazimierzu Chłędowskim, architekturze Sieny czy politycznych konsekwencjach zjawiska entropii. Szczególnym zamiłowaniem darzył biografie i pamiętniki, co zresztą także znajdowało wyraz w Jego publikacjach. Miał sentyment do tych, których życiorysy były barwne, a dzieła literacko wysmakowane i nieoczywiste. W tej kategorii mieścił się i Niccolò Machiavelli, i Ernst Jünger, i markiz de Sade, a także ukochany za cięty dowcip i wymyślenie „eseju” Michel de Montaigne.

Przygotowując ten artykuł, natrafiłam w internecie na recenzję ostatniej większej książki Profesora: *Jego 13 różnych esejów*. Jest to zbiór prac publikowanych już wcześniej, po części przerobionych i odświeżonych – i, a jakże!, pięknie wydanych przez wydawnictwo Wolters Kluwer, z fotografiami-wklejkami na okładce i przy każdym tekście. Autor recenzji pisze:

Pewnie będzie przesadą, a być może i sam Profesor uzna, że piszę bzdury, bo przecież jestem niewykształconym odpowiednio laikiem, jeśli stwierdzę, iż autor podaje adeptom na humanistów kanon literatury naukowej okraszony wieloma ozdobnikami. Trzeba, należy, ba! nie można się oprzeć, powinno się podkreślać, notować, zakładać fiszkami, naklejać kolorowe karteczki!⁸

Jestem pewna, że dla Profesora te słowa byłyby nie „bzdurą”, a największym możliwym komplementem. A to dlatego, że sam mierzył wartość książek liczbą godnych do przyklejenia na ich stronach kolorowych karteczek. Dzięki uprzejmości Profesora, a także Jego Żony, mam na półce niektóre z takich przez Niego „przezaznaczanych” na wszystkie możliwe sposoby pozycji. Absolutny prym wiodą wśród nich opaste *Skrzydlate słowa* (tom I) Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego, ewidentnie przeczytane w całości. Mam nadzieję, że Profesor doceniłby także łacińską sentencję z tytułu tego wspomnienia. Nie dlatego bynajmniej, że ucieszyłby Go zawołowany komplement – choć faktem jest, że wolał komplementy zawołowane niż wygłaszane wprost pod swoim adresem pochwały (stąd wzbraniał się w tym tekście używać epitetów i określeń takich jak „mistrz” czy „mentor”). Na zwrot *re bene gesta* natrafić można w *Zmierzchu bożyszcz* Friedricha Nietzschego przy dwuznacznym nieco opisie Emersona. Profesor lubił takie koincydencje i zabawy słowne. W ostatnim opublikowanym tekście, recenzji książki Kamila Zeidlera poświęconej estetyce prawa, zwracał uwagę na „inspiratorski charakter monografii”⁹, a w ostatnim akapicie dodawał: „Kończę artykuł uwagami osobistymi. Dziś większość opracowań prawniczych posiada profil analityczny; może i pożyteczny, lecz bardzo często nudny. Z kolei syntezy bywają trudne w lekturze z powodu kumulacji omawianej materii. W tym też tkwi główna zasługa autora – potrafił uniknąć owej nudy poprzez formę i treść”¹⁰. Podobnie „inspiratorski charakter” miał dla tych,

⁸ Lengauer, „13 różnych esejów – Michał Jaskólski”.

⁹ Jaskólski, „W stronę piękna”, 126.

¹⁰ *Ibid.*, 131.

którzy go znali, Profesor Jaskólski; uczony niezmiennie otwarty na nowe książki, nowe dyskusje i nową wiedzę, a przy tym niezmiennie powracający do tych samych (przez tę powtarzalność brzmiących wręcz jak nieustanne zrzęczenie!) wątków. I niezmiennie doceniający tych, którzy choć po części potrafili spełnić Jego oczekiwania. Oczekiwania niełatwe do spełnienia: bo też od czasu kiedy Max Weber przewidział słusznie, że nauka nowoczesna stanie się zwykłym zawodem, nie powołaniem, bycie naukowcem i bycie „nienudnym” w opinii wielu powinno się wykluczać.

Bibliografia

- Barwicka-Tylek, Iwona, Czarnecka, Agnieszka, Jaskólski, Michał i Malczewski, Jacek, red. *Myślenie o polityce i prawie. Przedmiot – metoda – praktyka*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2015.
- Czarnota, Adam. „«Słownik Jaskólskiego», czyli o historii myśli politycznej holistycznie. Refleksje nad *Słownikiem historii doktryn politycznych* (t. I–VI, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997–2015)”. *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 9, z. 2 (2016): 243–9.
- Jaskólski, Michał. *13 różnych esejów o historii myśli politycznej i nie tylko*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2013.
- Jaskólski, Michał. „Historia doktryn politycznych i prawnych – jaka jest, każdy widzi”. W: *Myśl i polityka. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jackowi Marii Majchrowskiemu*, red. B. Szlachta, t. 2, 85–98. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2011.
- Jaskólski, Michał. „Historia doktryn politycznych i prawnych”. W: *Słownik historii doktryn politycznych*, red. Michał Jaskólski. T. 2: D–H, 411–4. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1999.
- Jaskólski, Michał. *Historia – naród – państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866–1934*. Kraków: nakł. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1981.
- Jaskólski, Michał. *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.* Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1989.
- Jaskólski, Michał. „Po co nam teoria, po co nam metodologia?”. W: *Myślenie o polityce i prawie. Przedmiot – metoda – praktyka*, red. Iwona Barwicka-Tylek, Agnieszka Czarnecka, Michał Jaskólski i Jacek Malczewski, 555–72. Warszawa: Wolters Kluwer, 2015.
- Jaskólski, Michał. „W stronę piękna (artykuł recenzyjny)”. *Państwo i Prawo* 11 (2020): 125–31.
- Jaskólski, Michał, red. *Słownik historii doktryn politycznych*. T. 2: D–H. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1999.
- Lengauer, Jerzy. „13 różnych esejów – Michał Jaskólski”. http://www.libertas.pl/recenzja_13_roznych_esejow_michal_jaskolski.html (dostęp: 29.08.2022).
- Szlachta, Bogdan. „Mistrz-erudyta: Michał Jaskólski (1946–2022)”. *Politeja* 19, nr 2 (2022): 7–15.